

Krzysztof Obremski

*Convallaria Copernicana* 2011 roku...

Papież nienawidzi uczonych i lęka się ich, albowiem nie podlegają mu na mocy ślubowania.

Blaise Pascal

W tegorocznym programie inauguracji roku akademickiego 2011-2012 zostało zapowiedziane „Wręczenie *Convallaria Copernicana* Jego Eksceleencji Księdzu Dr. Andrzejowi Wojciechowi Suskiemu Biskupowi Toruńskiemu, Wielkiemu Kanclerzowi Wydziału Teologicznego”. Za tak szczególnym wyróżnieniem najprawdopodobniej przemawiają te informacje biograficzne, jakie znajduję na wkladce dodanej do zaproszenia na inaugurację. Kilkakrotnie czytam i szukam informacji o zasługach Księdza Biskupa nie dla Kościoła (te są bezdyskusyjne), lecz o zasługach dla UMK. Czytam, że jest Wielkim Kanclerzem Wydziału Teologicznego UMK. Ponadto znajduję jedno zdanie: „W 1993 roku Ksiądz Biskup erygował Wyższe Seminarium Duchowne w Toruniu”. W tymże Seminarium – nie przeczę – początki Wydziału Teologicznego UMK. Jednak erygowanie seminarium diecezjalnego to w Polsce tylko poniekąd powinność biskupa nowo utworzonej diecezji. W moim przekonaniu z pewnością zaś za mało, aby zasłużyć na *Convallaria Copernicana*. Czego dowodzi porównanie choćby z zasługami wieloletniego rektora UMK prof. Jana Kopcewicza (czy innych osób tak szczególnie wyróżnionych). Z jednej strony rektor czterech kadencji – z drugiej Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego. Jaki jest określony status owej funkcji w strukturze organizacyjnej UMK? Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego to jedynie „zewnątrzny” członek władz dziekańskich Wydziału Teologicznego UMK: bez służbowego telefonu czy godzin urzędowania (tak wynika z [nieaktualnej od kilku lat] strony internetowej Wydziału). Kiedy w wyszukiwarce „Uniwersytet od A do Z” wklepałem „Wielki Kanclerz”, wówczas znalazłem doprawdy istotną informację z 2001 r. o zwieńczeniu procesu tworzenia Wydziału Teologicznego i przeczytałem: „Każdy Wydział Teologiczny ma też swojego Wielkiego Kanclerza. Tę tytułarną funkcję pełni miejscowy biskup lub arcybiskup. Z nim konsultuje się sprawy dotyczące duchownych związanych z Wydziałem”. Podkreślę: „tytułarna funkcja”, „konsultuje się”. Więc za co tegoroczne *Convallaria Copernicana*? Jeśli starania o powołanie nowego wydziału Uniwersytetu uznamy za dostateczną zasługę, wówczas wszyscy dziekani-założyciele nowych wydziałów już dawno powinni zostać analogicznie wyróżnieni.

Żywiąc takie to wątpliwości, trzeciego października 2011 roku poszedłem na inaugurację – może usłyszę coś, co przekona mnie, że moje wątpliwości są bezzasadne. Poszedłem i pozostaję nie przekonany. Usłyszałem bowiem o zaangażowaniu Księdza Biskupa w działania ma-

jące wpływ na UMK – przyjąwszy takie kryterium, niejako z automatu analogicznie powinni otrzymać *Convallaria Copernicana* i marszałek województwa kujawsko-pomorskiego, i kolejni prezydenci Torunia. Usłyszałem również o zasłudze, jaką była „organizacja wydarzeń o historycznym znaczeniu nie tylko dla naszej uczelni”. Nie rozumiem liczby mnogiej – spotkanie Jana Pawła II to może wydarzenie i historyczne, ale innych wydarzeń, uzasadniających użycie liczby mnogiej, nie dostrzegam. Ostatecznie Colloquia Torunensia to wspólne przedsięwzięcie czterech instytucji (Kurii Diecezjalnej w Toruniu, Towarzystwa Naukowego w Toruniu, UMK i Urzędu Miasta Torunia), dlatego przypisanie ich Księdzu Biskupowi budzi moje wątpliwości.

W 2004 r. Jan Paweł II został doktorem honoris causa UMK. Poznałem uzasadnienie wniosku wówczas przedstawionego przez Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Jak przeczytałem w urzędowej dokumentacji: na podstawie nauczania Jana Pawła II powstało wiele cennych rozpraw doktorskich i habilitacyjnych z zakresu ekonomii i nauk o zarządzaniu. Przeciwno takiemu uzasadnieniu wniosku (Jan Paweł II wielkim menedżerem był?) przemawia choćby to, że katolicka nauka społeczna nie jest tylko piękną teorią, ale również bywa niekiedy po prostu przestępczą praktyką. To za pontyfikatu Jana Pawła II w 1981 r. z kont watykańskiego Banco Ambrosiano zniknęło prawie półtora miliarda dolarów, zaś biskup Paul Marcinkus, jeden z głównych uczestników afery Ambrosiano, przez całe lata osiemdziesiąte ukrywał się w Watykanie przed nakazem aresztowania wystawionym przez mediolańską prokuraturę. Cóż zaś mówić o polskim zwrocie mienia kościelnego? „Święty Kościół grzesznych ludzi”?

Już kilkanaście lat, dzielących od wizyty papieża w Toruniu (1999 r.), to okres dostatecznie długi, by z dystansem spojrzeć na spotkanie z ludźmi nauki w Auli UMK. Nawet wówczas można było usłyszeć nieliczne i przytłumione powszechnym uniesieniem głosu zawodu, że Papież nie wykorzystał tak szczególnej sposobności, by samokrytycznie dla Kościoła podjąć współcześnie raczej już tylko problem historii nauki, jakim pozostawały relacje między teorią Kopernika a postawą Kościoła zdecydowanie broniącego geocentryzmu. Rzecz nie tylko w rozdwojeniu: teraz piękne słowa Papieża o nauce i wolności myśli, przed wiekami represje wymierzone w tych, którzy opowiedzieli się za teorią heliocentryczną. Galileusz i Giordano Bruno to przecież postacie tylko symboliczne.

Ironia historii: uczelnia, która już swą nazwą podkreśla, że nie jest jedynie uniwersyte-tem imienia Mikołaja Kopernika, lecz JEGO uniwersytetem, obdarzyła najwyższą godnością głowę tego Kościoła, który nie dość, że przez dziesięciolecia potępiał heliocentryzm, to przede wszystkim wyznawców nauki Kopernika niekiedy okrutnie prześladował. Zważywszy

postać twórcy teorii heliocentrycznej i cierpienia zadane przez „święty Kościół grzesznych ludzi” zwolennikom tej teorii oraz milczenie Jana Pawła II podczas spotkania w auli UMK o winach Kościoła, UMK powinien pozostać może nawet ostatnim polskim uniwersytetem, który jakimkolwiek papieżowi przyznałby tytuł doktora honoris causa. „Wszak w niszczeniu książek, umieszczaniu ich na indeksach, zamykaniu ust autorom, prześladowaniu uczonych i rozpalaniu stosów dla tych, których naukowe badania uchybiały doktrynie – Kościół nie ma sobie równych” (M. Środa, *Bibliści na tropie zła*. „Wprost” 2.10.20011 (nr 39), s. 36). Jednak Jan Paweł II został doktorem honoris causa UMK. Teraz Ksiądz Biskup Dr Andrzej Wojciech Suski i *Convallaria Copernicana*. Zważywszy związki Uniwersytetu z twórcą teorii heliocentrycznej i niekiedy okrutne prześladowania jej zwolenników, szczególnie nasza Uczelnia wobec hierarchów Kościoła powinna zachowywać przynajmniej wstrzeźliwość. Nie można dwóm panom służyć wówczas, kiedy przez wieki drogi Nauki i drogi Wiary prowadziły w strony wręcz przeciwne. To ludzie Nauki bywali okrutnie prześladowani w imię Boga.

Kopernik, Galileusz, Bruno i nauka – Kościół, Biblia i wiara. Materia tego konfliktu nieco odmiennie przedstawia się wtedy, kiedy patrzymy na nią od strony wiary. Wówczas, w moim przekonaniu, jedna z najlepszych publikacji jest ta książka: Norbert Max Wildiers, *Obraz świata a teologia*. Tłum. Jan Doktor. Instytut Wydawniczy PAX. Warszawa 1985. To książka franciszkanina i profesora dogmatyki. Kiedy jednak patrzymy na ów konflikt od strony nauki, wówczas w dziele opatrzonym podtytułem *Dzieje pewnego niezrozumienia* przeczytamy: „Bez względu na to, jaki był motyw potępienia Galileusza – ruchy ziemi czy atomy – sposób postępowania [Kościół] nie ulega zmianie [...]. W obu przypadkach [tj. teorii geocentrycznej i hipotezy atomistycznej] chodzi o teorię naukową, która już wkrótce znalazła potwierdzenie, co ośmieszyło władze kościelne. Można wprawdzie się mylić, ale niedopuszczalne jest absolutne potępienie naukowej hipotezy jako całkowicie niemożliwej, przetrzymywanie w więzieniu lub areszcie domowym tych, którzy jej bronią. A już zwłaszcza, kiedy motywy potępienia są czysto teologiczne. Pragnąc uzyskać pełną kontrolę nad nauką, Kościół chciał narzucić ograniczenia uczonemu i kontrolować jego sposób interpretowania księgi natury zupełnie tak samo, jak kontrolował interpretowanie Biblii przez teologów. Było to totalitarne zawładnięcie prawdą, która stawała się w ten sposób prywatną własnością katolickiego, apostolskiego i rzymskiego Kościoła” (Georges Minois, *Kościół i nauka. Dzieje pewnego niezrozumienia. Od Augustyna do Galileusza*. Tłum. Adam Szymański. Oficyna Wydawnicza Wolumen. Wydawnictwo Bellona. Warszawa 1995, s. 347). Nawet jeśli postawa współczesnego Kościoła wobec nauki jest przeciwna niż ta sprzed wieków, to pamięć o ofiarach prześladowań za opowiadanie się po stronie teorii heliocentrycznej nakazuje ludziom nauki z Uniwersytetu [właśnie]

Mikołaja Kopernika zachować ostrożność wobec ludzi wiary. Szczególnie wówczas, kiedy ci są obdarzani uczelnianymi zaszczytami.

Toruń, 26.9 - 3.10.2011